

Grażyna Legutko

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

ORCID: 0000-0003-4979-3622

Listy z kresu lasów – nieznany rękopis Wacława Sieroszewskiego

Mało jest tekstów Wacława Sieroszewskiego (poza nielicznymi wyjątkami z kręgu literatury niefikcjonalnej), które nie zostały do tej pory opublikowane. Liczące 20 tomów *Dzieła* pisarza, wydane w latach 1958–1963 przez Andrzeja Lama i Jerzego Skórnickiego, mieszczą większość utworów tego autora. Tym cenniejsze jest więc odnajdywanie w przepastnych archiwach bibliotek i wydobywanie na światło dzienne jego nieznanych autografów zasługujących na publikację. Należy do nich z pewnością rękopis zatytułowany *Listy z kresu lasów*¹. Nie został on nigdzie ogłoszony drukiem, być może dlatego, że jest tekstem niedokończonym, a może powodem było to, że jego tytuł zwiódł edytorów – brzmi wszak podobnie jak tytuł debiutanckiej, głośnej niegdyś powieści Sieroszewskiego *Na kresach lasów* (powst. 1891, wyd. 1894). Fabularnie jednak niewiele ma z nią wspólnego. Czas powstania manuskryptu pozostaje nieznany. Wygląd pisma, nieco odmienny (staranniejszy) od późniejszego duktu oraz sposób kreślenia przez Sieroszewskiego

1 Rękopis ten przechowywany jest w Archiwum Wacława Sieroszewskiego w Bibliotece Narodowej w Warszawie pod sygnaturą 5252 II. Liczy ogółem 39 zapisanych jednostronnie kart w formacie 21 × 13,5 cm.



spółgłosek (zwłaszcza „t” i „l”) sugerują, że jest to jeden z najwcześniejszych literacko-etnograficznych tekstów tego twórcy – najprawdopodobniej pochodzi z pierwszej połowy lat 80. XIX wieku².

Opis katalogowy rękopisu informuje, że są to „[o]powiadania w formie dwóch listów, brak zakończenia drugiego listu”³. Kwalifikacja gatunkowa wydaje się nieprecyzyjna. Jest to bowiem tekst hybrydalny, łączący cechy eseju literackiego, reportażu, opowiadania autobiograficznego, ego-dokumentu oraz notatki etnograficznej. Pierwszy list obejmuje 28 kart, drugi (niedokończony) 10 kart. Oba, a zapewne także kolejne, stanowiące ich kontynuację (niestety niezachowane), były efektem realizacji zamysłu autora „zapoznania się bliższego z trybem życia koczowniczych plemion” [L 1: 1]⁴.

Niedrukowany autograf Sieroszewskiego zasługuje na wydobyć z archiwum z wielu powodów. Stanowi ciekawy materiał źródłowy, zachęcający edytora do sporządzenia objaśnień tekstologicznych i komentarzy rzeczowych, a następnie ogłoszenia go drukiem. Ze względu na wieloaspektowość treści jest to dokument intrygujący, który może zainteresować rozmaitych badaczy: etnografów, historyków, antropologów, historyków i teoretyków literatury, a także biografów pisarza.

Wacław Sieroszewski, początkujący literat i etnograf-samouk, zafascynowany egzotyczną kulturą Syberii, skupia się w *Listach z kresu lasów* na prezentacji dwóch plemion: Łamutów (Ewenów) i Czukczów, różniących się od siebie sposobem zachowania, mentalnością, obyczajowością, ubiorem, warunkami życia, wierzeniami, stosunkiem do obcych itd. Oba listy są zapisem wrażeń z wycieczek do okolicznych koczowisk tubylców. Można je czytać jako wprawki do monografii naukowej *Jakuty. Opyt etnograficzeskogo*

- 2 Lata te sugeruje również nazwa miejsca – Kołymsk – widniejąca w autografie. Wiadomo, że Sieroszewski przebywał w Kołymsku wiosną 1883 roku (po skazaniu za próbę ucieczki z Wierchojańska), a także przez kilka miesięcy w roku 1884, kiedy leczył tam reumatyzm.
- 3 Ponadto opis zawiera błędną, moim zdaniem, informację: „Odpis nieznaną ręką”. Dokładana analiza pismoznawcza eliminuje problem atrybucji. Z dużym prawdopodobieństwem można stwierdzić, że tekst pisał sam Sieroszewski.
- 4 Kolejne cytaty z rękopisu opatruję w nawiasie, po skrócie L, cyframi: rzymską oznaczam numer listu, arabską – karty.

issledowanija (wyd. ros. 1896; wyd. pol. 1900 pt. *Dwanaście lat w kraju Jakutów. Wrażenia i notatki*), będącej efektem wieloletniej pracy polskiego zesłańca, który – chcąc przetrwać w nowej, trudnej dla siebie sytuacji – poszukiwał sensu wygnańczej egzystencji. Odnalazł go w próbie nawiązania dialogu kulturowego z autochtunami – deklarował:

Będę opisywał wszystko to, com tu widział, com przeżył, i w ten sposób przekażę bliźnim również część siebie... Choć umrę, nie zginę bez śladu, powiększę ogrom świata przez atom mojej wiedzy i mego współczucia. [Sieroszewski 1959b: 618]

Listy z kresu lasów można czytać także jako pasjonujące opowieści o kulturze ludów syberyjskich. Analiza kompozycji obu tekstów oraz obecnych w nich wątków przekonuje, że młody zesłaniec potrafił wnikliwie obserwować otoczenie i ciekawie je opisywać. Umiejętnie skonstruowana w liście pierwszym tajemnicza historia śmierci jednej z łamuckich rodzin od samego początku przykuwa uwagę czytelnika⁵, dostarczając przy tym informacji na temat nieznanego Europejczykom zwyczaju, mianowicie praktykowanej przez Ewenów zemsty rodowej. Oto zakończenie zajmującej opowieści przybyłego do osady Jakuta, który

ujrzał straszny obraz: u wejścia leżał trup 15-letniej dziewczyny bez głowy i rąk, z rozplatanym brzuchem. Dalej, na posłaniu leżała matka z konwulsyjnie wyciągniętymi rękoma, a obok niej głowa córki. Koło wygasłego ogniska leżał kawał mięsa, a w kociołku dużo kosteczek, „takich maleńkich, co to nie psa, ani jelenia”, a więc małych dzieci, których było pięcioro,

- 5 Sposób opowiedzenia tej historii ciekawie buduje dramaturgię akcji i do końca utrzymuje czytelnicze napięcie, zdradzając duży talent literacki piszącego. Mamy tu bowiem do czynienia z narracją szkatułkową: w nadrzędne opowiadanie autora listu wpisany jest przekaz młodego Łamuta, a w tej historii zawarta została z kolei relacja Jakuta, który jako pierwszy zobaczył ofiary zbrodni; całość uzupełnia zagmatwane sprawozdanie ze śledztwa przeprowadzonego przez kołymskiego sekretarza. Operowanie techniką zmiennych punktów widzenia sprawia, że zaprezentowana historia nie jest jednoznaczna.

a nie pozostało ani śladu. [...] Nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że matka z najstarszą córką zjadły młodsze dzieci, a gdy ich zabrakło, zabiła i najstarszą córkę, ale tej już zjeść nie zdążyła. Wróg straszniejszy jeszcze od głodu – mróz – przyszedł upomnieć się o ofiarę dla siebie. Łamtuce zabrakło wiadać sił do rąbania drzewa, więc nie wychodziła z urasy, a paliła żerdziami; w końcu ogień zagasł i nieszczęśliwa zamarzła. [L I: 3–5]

Odbiorca niebawem poznaje sens tej straszliwej historii. Dowiaduje się, że współplemieńcy, kierowani zemstą rodową, zamordowali ojca, uprowadzili najstarszego syna i zawłasczyli stado reniferów, skazując w ten sposób pozostałych członków rodziny na rychłą śmierć.

Podobnie okrutne i barbarzyńskie wydały się Sieroszewskiemu egzotyczne zwyczaje Czukczów, które opisał w liście drugim. Zdziwiła go kultywowana przez tubylców tradycja uśmiercania starych rodziców („syn zabija starego ojca na jego żądnię” [L II: 39])⁶, a także jedna z form poligamii, którą lapidarnie skwitował w końcowym fragmencie listu: „Gościnnej prostytutcei wprawdzie nie ma, ale istnieje małżeństwo na zmianę: mężowie wymieniają sobie żony” [L II: 39]. W monografii *Dwanaście lat w kraju Jakutów* Sieroszewski przedstawił tę praktykę szerzej, przybliżając motywy zakładania rodzin poligamicznych, m.in. dążenie do wielodzietności, dzięki której tuziemcy mogli „dzielić stada na części i zachować je w ten sposób w razie zarazy”, oraz troskę o porzucone kobiety: „[...] uznawali wielożeństwo za instytucję dającą przytułek i zajęcie żonom, których się nie kocha” [1961d: 179].

6 Do powszechnie praktykowanego przez Czukczów zwyczaju zabijania starców Sieroszewski powrócił w monografii *Dwanaście lat w kraju Jakutów* – przy okazji opisu starożytnego zwyczaju Jakutów (stosowanego jeszcze przed przybyciem Rosjan) polegającego na rytualnym zabijaniu starych rodziców lub śmiertelnie chorych krewnych. Przed śmiercią wyprawiano im huczną ucztę, a później duszono lub zakopywano żywcem. W przypisie do jakuckich podań pisarz dodaje: „Czuczcy zabijają starców pchnięciem dzidy, jest to obowiązek najbardziej kochanego dziecka. Zabójca nie widzi ofiary, która siedzi schowana w namiocie i własnoręcznie kieruje w swe serce ostrze żelaza” [Sieroszewski 1961d: 281].

Rozwinięciu charakterystyki obyczajowości obu plemion służą w *Listach z kresu lasów* opisy zachowań i ubioru tuziemców. W wypadku Łamutów są one znacznie obszerniejsze i wyraźnie zdradzają sympatię piszącego. Zauważa on, że cisi, pracowici i serdeczni Łamuci rozpoczynają dzień na długo przed świtem oraz noszą starannie uszytą, misternie zdobioną odzież, świadczącą o wysokim poczuciu estetyki:

Różnica w kroju kostiumów męskiego i kobiecego jest bardzo niewielka, tylko że kobiece ubranie odznacza się bogactwem wyszycia paciorkami i frędzlami. Kaftanik, czepek, torbasy pokryte są bardzo nieraz skomplikowanymi deseniami z różnokolorowych paciorków. Zresztą nie tylko ubranie jest tak ugarnirowane – najdrobniejszy przedmiot, należący wyłącznie do kobiety, jak to: fajka, torebki, woreczki, siodła itp. muszą być w ten sposób upiękzone. U mężczyzn upięknień jest znacznie mniej. Kobiety lubują się również w srebrnych dekoracjach; w uszach noszą obowiązkowo długie kolczyki, na czepku rząd srebrnych. [L I: 15–16]

Z kolei stroje czukockich kobiet narratora raczej nie zachwycają:

Kostium kobiet dziwnie jakiś niepraktyczny, niedopasowany do klimatu. Wciągają one na siebie „chańby”, tj. futrzany worek z jednym tylko otworem, parą nogawic zeszytych z torbasami i parą rękawów. Nogawice zaczynają się tak nisko, że kobieta chodzi jak spętana. Całe to ubranie wkłada się przez otwór koło szyi, który dzięki temu jest bardzo szeroki i otwory ogromne *decolté*. Kostium ten nadaje Czuczczonkom zabawny wygląd – przypominają one bardzo kłownów cyrkowych. [L II: 36–37]

Wyłaniający się z *Listów z kresu lasów* portret obu plemion dookreślają opisy warunków ich codziennej egzystencji. W liście pierwszym narrator przedstawia wygląd urasy – typowego domostwa Łamutów:

Urasa jest to duży stożkowaty namiot, mający u podstawy około 3 metrów w promieniu. Szkielet urasy jest ułożony z cienkich żerdzi, a na nich rozwieszone są skóry. Na wierzchołku zostawia się otwór do wypuszczania dymu z ogniska, znajdującego się pośrodku urasy w odgrodzonym miejscu. [...] Nad ogniskiem wisi drąg, do którego przyczepiają kotły i imbryki. Pozostałą przestrzeń pokryto skórą, pod które podłożono cienkie modrzewiowe gałązki. [L I: 10]⁷

Sposób funkcjonowania mieszkańców urasy początkowo zadziwia polskiego zesłańca. Notuje, iż zahartowani na zimo Łamuci śpią prawie nago pod jedną futrzaną kołdrą, zaś swoje dzieci umieszczają na noc w obszytych futrem koszach, szczelnie zamkniętych ze wszystkich stron i zawieszonych wysoko na górnej żerdzi urasy.

W liście drugim obserwator opisuje wygląd namiotów Czukców, zupełnie odmienny od łamuckich uras:

Namiot taki ma około sążnia u podstawy, a jest tak niski, że można w nim tylko siedzieć. [...] Ogniska nie palą w namiocie, toteż nie ma tam żadnych otworów. W szczelnie zamkniętym namiocie najpierw uderza przy wejściu do jego wnętrza gorąco od ciał i oddechów ludzkich. Wobec tego jednak, że szron osiada na włosiu, Czukczonki muszą co dzień namiot rozbierać i trzepać go po kilka godzin specjalnymi trzepaczkami z rogów reniferowych. Śmiało rzec można, że całe życie Czukczonki schodzi przeważnie na tym zajęciu; a że jest to praca dość ciężka, przy której, pomimo wielkiego mrozu, pot kroplisty pada jej z twarzy, Czukczonka w końcu obnaża się dla ochłodzenia do połowy, drwiąc sobie z zimna. [...] Czukcze bardzo niechętnie wychodzą z namiotu, nawet dla załatwiania swych potrzeb naturalnych. [L II: 34–36]

⁷ Fragment ten stanowi antycypację znacznie obszerniejszego, kilkustronicowego opisu urasy, zaprezentowanego przez Sieroszewskiego w monografii etnograficznej *Dwanaście lat w kraju Jakutów* [zob. Sieroszewski 1961c: 329–331].

Dalej skupia się na charakterystyce obyczajów związanych z przyjmowaniem gości i spożywaniem posiłków. Z aprobatą opisuje czystość i porządek panujące w domach gościnnych Łamutów, zestawiając je pod tym względem z warunkami u Jakutów, u których „niepodobna nic jeść ani wypić, takie obrzydzenie bierze do brudów, w jakich żyją” [L I: 14]. Podkreśla, że Łamuci zawsze sadzą przybyszów na honorowym miejscu pod świętymi obrazami, częstują ich herbatą i lokalnymi przysmakami, takimi jak suszony ozór renifera, mięso z jelenia i zamrożony tłuszcz.

W przeciwieństwie do Łamutów Czukcze, jak stwierdza Sieroszewski, są ludźmi niechlujnymi i niegościnnymi. Zdecydowanie odróżnia ich od innych ludów Syberii także nadużywanie alkoholu: przyjeżdżają do większych miast ze swoich koczowisk głównie po to, by się upić, przy czym „piją nie wódkę, lecz czysty spirytus” [L II: 31]. Pijaństwo jest w tym plemieniu tak rozpowszechnione, iż – jak przekonuje narrator: „Czukcza za wódkę gotów oddać cały swój majątek, a jeśli dodamy, że są namiętnymi karciarzami, nie mając pojęcia o kartach, łatwo będzie zrozumieć jak pożądanym przedstawiają klientów dla tutejszych kupców” [L II: 32]. Różnice między badanymi plemionami uwydatnia również ich stosunek do dzieci: łagodni i dobroduszni Łamuci okazują potomstwu troskliwą czułość – rodzice na przemian noszą swoje pociechy na rękach, pieścą je i całują, natomiast „dzicy” Czukcze mają, jak stwierdza badacz, słabo rozwinięty instynkt rodzicielski i oddają swoje dzieci pod opiekę dalszym krewnym.

Charakterystykę Łamutów i Czukczów dopełnia prezentacja rdzennych przesądów i wierzeń, które mieszają się z prawosławnymi praktykami religijnymi świadczącymi o hegemonii Imperium Rosyjskiego. Ilustruje to kontaminacja zwyczaju składania ofiar duchom lasu ze zwyczajem obchodzenia lokalnych świąt, podczas których tubylcy modlą się przed ikonami, gorliwie się żegnając i co chwilę padając na ziemię, by po zakończeniu tego religijnego obrządku całować się nawzajem. Wierzą w żyjącego pod ziemią mamuta, który niegdyś „kłami torował tam sobie drogę” [L I: 25], a także w to, że zdjęcia wykonywane przez przybywających do ich koczowisk „polityków” (zesłańców-etnografów) „zabierają im za dużo cieniów” [L II: 37]. Ci ostatni zresztą – jak

utrzymują – są synami cara, „którzy chwilowo wpadli w niełaskę” [L I: 24].

Z etnograficznego punktu widzenia istotne są ponadto obecne w *Listach z kresu lasów* informacje dotyczące języka mieszkańców odwiedzanych koczowisk. W liście pierwszym autor zamieszcza wiele przypisów objaśniających znaczenia rdzennych słów, np. *jas-sak* – ‘podatek w naturze wypłacany skórami’, *kajur* – ‘poganiacz’, *prikoł* – ‘kij z żelazną skuwką’, *ałyki* – ‘uprzęż’ itd.; natomiast w liście drugim przybliża dialekt kobiet czukockich, różniący się od męskiego „tak, że można, władając biegle pierwszym, wcale nie rozumieć drugiego i odwrotnie” [L II: 37].

Informacje etnograficzne uzupełniają w rękopisie Sieroszewskiego spostrzeżenia o charakterze antropologicznym, które umożliwiają przyjrzenie się relacji swój – obcy (Europejczyk – Azjata). W wypadku Łamutów nacechowana jest ona wzajemną życzliwością i obustronnym zaciekawieniem. Europejczykom (narratorowi i towarzyszącemu mu rysownikowi) udaje się, dzięki tłumaczowi, nawiązać dialog z tuziemcami, którzy w zamian za ofiarowaną gościnę rewanżują się rozmaitymi podarunkami. Są wobec obcych nie tylko serdeczni, ale także ufni i otwarci. Bez lęku poddają się badaniom antropometrycznym prowadzonym przez zesłańców, pytają, jak daleko leży ich kraj oraz czy są w nim renifery i mamuty. Zainteresowani życiem ludzi w dalekim świecie chętnie słuchają opowieści narratora:

[...] o domach wysokich, złożonych z sześciu lub siedmiu domów, postawionych jeden na drugim, które dlatego się nie zawalają, że są z kamienia i żelaza, a w nich naraz mieszka dużo, dużo ludzi; o drzewach, na których rosną duże, a smaczne owoce i jagody; o polanach pokrytych trawą, z której później mają mąkę śliczną, białą... [L I: 25–26]

Początkujący literat wydaje się w *Listach z kresu lasów* dużo większym optymistą, kiedy rozważa możliwość porozumienia interkulturowego niż w swojej późniejszej powieści *Na kresach lasów*, w której głównemu bohaterowi (będącemu *porte-parole* autora) nie udaje się osiągnąć integracji z Jakutami.

Z perspektywy antropologicznej warta namysłu jest także za-prezentowana w *Listach z kresu lasów* relacja Łamutów ze zwierzętami. Psy syberyjskie, obdarzone przez twórcę cechami ludzkimi, są wiernymi towarzyszami człowieka: słuchają uważnie jego do-brotliwego głosu, łaszą się z ufnością do *kajura*, „skomląc i szcze-kają przyjaźnie, jakby serdeczne żale serdecznie komunikowały” [L I: 8]. W domostwach traktowane są jak pełnoprawni członko-wie rodziny; narrator zaznacza: „[...] nikt ich nie uderzy, nie wy-pędzi z urasy i zwykle we dnie zajmują one to samo posłanie, na którym ich panowie śpią w nocy” [L I: 17]. Miłość do zwierząt wi-doczna jest w interakcji nie tylko z psami, ale i reniferami, które – oswojone i żyte z człowiekiem – nie okazują najmniejszej obawy podczas głośkania.

Listy z kresu lasów to również niezwykle interesujący materiał dla badacza twórczości beletrystycznej Sieroszewskiego, umożli-wia bowiem pokazanie ewolucji jego warsztatu pisarskiego (do-skonalaćego się m.in. w opisach syberyjskiej przyrody czy w archi-tekturze tekstu) oraz śledzenie rozwoju wątków fabularnych – od pierwotnej realizacji pomysłu do rozmaitych artystycznych prze-tworzeń danego tematu.

Intrygująca problematyka i struktura listu pierwszego (o kom-pozycji drugiego trudno mówić z powodu braku zakończenia), w którym szkatułkowa narracja [zob. przyp. 5] buduje dramatycz-ne napięcie opowieści o tragedii tubylczej rodziny, po czym prze-kształca się w autobiograficzny reportaż z elementami eseju – wska-zują na określone preferencje literackie twórcy, któremu bliskie były takie XIX-wieczne prądy artystyczne, jak realizm, naturalizm i impresjonizm. Zamknięta kompozycja tego listu, spięta kłamrą fabularną (początek wycieczki do koczowiska Łamutów i powrót z wyprawy), ciąg przyczynowo-skutkowy akcji, uporządkowana chronologia wydarzeń, konkretyzacja miejsca, pełne kreacje po-staci (szczegółowe opisy ich wyglądu, zachowania, obyczajów, wa-runków mieszkalnych, praktyk religijnych itd.) oraz jednoznaczny sens tytułowego „kresu lasów”⁸ świadczą o ciężeniu ku tradycji pi-

8 Sieroszewski wyjaśnia go w treści listu pierwszego następująco: „Przemknęliśmy Kołymę i wjechaliśmy w tajgę. Lecz nie jest to już gęstwina olbrzymich drzew,

sarstwa realistycznego. Drastyczność opisu skutków zemsty rodowej dowodzi z kolei pokrewieństw z naturalizmem, a poetyckie deskrypcje syberyjskiej fauny i flory przekonują o predylekcji twórcy do operowania światłem i kolorem w celu budowania określonego nastroju, techniki właściwej impresjonizmowi, z którym autor zapoznał się wiele lat później.

Biorąc pod uwagę rozwój wątków fabularnych dotyczących tematyki syberyjskiej w utworach fikcjonalnych Sieroszewskiego, *Listy z kresu lasów* można analizować jako wprawki literackie ujawniające załączki pomysłów, do których pisarz powróci w swojej dojrzałej twórczości. Wskażmy kilka wybranych kontynuacji.

Krótki opis lasu syberyjskiego – zawarty w liście pierwszym – którego dominantę semantyczną stanowi kategoria śmierci:

Gdzie okiem rzucisz – cienkie, wysmukłe modrzewie, obciążone wielkimi bryłami śniegu, wyciągają swe białe ramiona: tu błagają o pomoc, jakby dążyły do wyrwania się z martwoty otaczającej – tam znów nęcą i zapraszają do wspólnego grobu... Miejscami las przerywa się i ukazuje jezioro zarośnięte na brzegach łoziną. [L I: 7–8]

– znajdzie swoje obszerne rozwinięcie w inicjalnym opisie lasu podbiegunowego położonego w dolinie jeziora Andy, niedaleko Przylądka Umarłych, zamieszczonym w debiutanckiej powieści *Na kresach lasów*:

Dziwny widok przedstawia las podbiegunowy! Cmentarz to raczej, gdyż zaprawdę więcej tu leży pni zwalonych, niż żywych korony wznosi ku niebu. [...] Na ziemi leżą kłody – tu stare, zmurszałe, zgnilizną tchnące, warstwą mchów i liszaj pokryte, ówdzie świeże jeszcze, żywicę z ran swoich sączące – leżą, rozpostarliszy szeroko gałęzie, potraciwszy w upadku kruche

to potężna tajga, gdzie wśród ogolonych z igieł modrzewi, wiecznie zielony świerk i jodła mile nęcą oko. Ten las to – już widać wysunięty na północ – przedni posterunek wielkiej armii; stąd niedaleko już do kresu lasów, niedaleko zaczyna się tundra... [L I: 7].

wierzchołki [...]. Korzenie ich sterczą do góry, niby konwulsyjnym konaniem wykręcone stopy nieboszczyków. Tak – to pobojowisko! Tu się toczy walka zjadła, nieubłagana, między wichrami, jałowością gleby a lasem. [Sieroszewski 1963: 5]

Wspólną cechą obu opisów jest zewnętrzna martwota drzew, poddanych zabiegowi antropomorfizacji. Odpowiednikami zaprezentowanych w *Listach z kresu lasów* (I) drzew – które „wyciągają białe ramiona”, chcąc się wyrwać „z martwoty otaczającej”, i „zapraszają do wspólnego grobu” – są w debiutanckiej powieści drzewa na wpół uschłe albo zwalone, ze sterczącymi z ziemi korzeniami przypominającymi „konwulsyjnym konaniem wykręcone stopy nieboszczyków”. W obu deskrypcjach otoczenie sprawia wrażenie opuszczonego cmentarzyska.

Drastyczny wątek kanibalizmu z *Listów z kresu lasów* (I) zostaje następnie artystycznie przetworzony w opowiadaniu *Dno nędzy* (powst. 1899, wyd. 1900). Przedstawiona jest w nim egzystencja kolonii Jakutów dotkniętej trędem i wykluczonej ze społeczności pobratymców. Wśród trędowatych, którzy żyją (a raczej wegetują) w miejscu odległym, niedostępnym dla zdrowych współplemieńców, wyróżnia się drapieżnością i bezwzględnością młoda Mergień, początkowo niezarażona chorobą, później brzemienna. Jej kreacja pokazuje, jak daleko może postąpić proces degradacji człowieka. Kobieta, by przeżyć, w tajemnicy przed innymi chorymi zjada własne niemowlę. Jej postępowanie, podobnie jak zachowanie matki z historii przytoczonej w *Listach z kresu lasów* (I), wpisuje się w darwinowską teorię walki o byt. Silna fizycznie i psychicznie Mergień gotowa jest popełnić najgorsze zło, byle nie umrzeć. Ekstremalne warunki wyzwalały w niej popędy głodnego zwierzęcia, odzierają z wszelkich wartości, dehumanizują. Pod wpływem głodu zapomina o instynkcie macierzyńskim i przeobraża się w kanibalkę. Oto fragment sceny unaoczniającej okrutny proceder, w której jeden z wygłodniałych trędowatych widzi Mergień jedzącą jakieś mięso:

– Mięso?! Skąd go wzięłaś, Mergień?

Głos jego zbudził innych, rozwał uroki: zerwali się i jak zgryza drapieżników kołem podpełzli do skulonej u ognia

Mergeń. Zwróciła ku nim zakrwawioną twarz i wyszczerzyła zęby. W rękę trzymała małą ludzką rączynę. Cofnęli się przejęci zgrogą i upadli na porzucone posłania. [Sieroszewski 1961b: 121]

Wątek zemsty rodowej, służący w *Listach z kresu lasów* (1) charakterystyce obyczajowości plemiennej, zostanie twórczo rozbudowany w opowiadaniu *Czuckcze* (1899), napisanym i opublikowanym (podobnie jak *Dno nędzy*) po powrocie Sieroszewskiego z zesłania. Miejszem krwawego mordu współplemieńców jest w tym utworze koczowisko Czuckczów, znajdujące się – *nomen omen* – „na kresach lasów”. Szalonym zabójcą jest Kituwja, rozgoryczony i zdesperowany mężczyzna, który nie radzi sobie psychicznie z utratą ukochanej Impyneny (będącej zresztą jego rodzoną siostrą) i w odwecie morduje współbraci: jej męża Ajmurgina (syna Otowaki), ją samą oraz ich najbliższą rodzinę⁹. Przerażające skutki zemsty rodowej ogląda polski zesłaniec Stefan – po wejściu do namiotu zamordowanych:

Wydało mu się, że cały namiot pełen jest poskręcanych ciał ludzkich. [...] ujrzał nagie ciała pomordowanych kobiet i dzieci. Musiało się to stać niedawno, bo krew miała jeszcze barwę koralową, ciało blask marmuru, a brzegi ran były szeroko otwarte, lecz wszystko było już zimne i stężałe na kamień. Czego nie dobiło żelazo, mróz dokonał.

Jedna z młodych kobiet próbowała widocznie uciekać. Rozzerwawszy skóry zewnętrznego namiotu, usiłowała wyskoczyć, ale uwięzła w otworze... Dziecko, nad którym pochyliła się z gestem błagalnym, skrępowało widocznie jej ruchy. Pchnięto

9 Istotę wewnątrzplemiennego konfliktu, u którego podłoża leżała odwieczna rodowa niezgoda, odnowiona sporem o kobietę, wyjaśnia jeden z bohaterów opowiadania: „Stara to u nich z ojców niezgoda, a teraz znowu, powiadają, synowa Otowaki, siostra rodzona Kituwji... Ukradł ją młody Ajmurgin. Dawno było, dzieci już mają, ale te renie mordy, uch! jakie pamiętliwe... Stary pono wykup dobry dawał, godzić się chciał, ale Kituwja nie i nie... Gadają, że się w siostrze kochał, oni nie chrzczone – to często z siostrami żyją, a nawet chrzczone... żyją. Więc chciał Kituwja odebrać kobietę, a przecie na to Otowaka pozwolić nie mógł, bo mu spokoju w tundrze nie daliby...” [Sieroszewski 1961a: 67–68].

ją w plecy i przygwożdżono do ziemi razem z niemowlęciem.
[Sieroszewski 1961a: 76–77]

W *Czulkaczach* dalsze reperkusje znajdzie także opis charakterystycznych cech zachowania przedstawicieli tego ludu, zamieszczony w drugim, pozbawionym zakończenia *Liście z kresu lasów*. Tytułowi bohaterowie opowiadania wykreowani są tu na ludzi dzikich, nieobytych, niedbających o higienę osobistą – po wizycie w domu zesłańców zostaje po nich „przykry zapach źle wyprawnych skór reniferowych i reniferowego zjełczałego tłuszczu” [Sieroszewski 1961a: 58]. Odpowiednikiem bogatego, niegościnnego skąpca Arary z listu drugiego jest w omawianym utworze fikcyjna postać starego Otowaki, bogatego Czulkaczy, poważanego przez współplemieńców ze względu na posiadanie licznego stada renów, trzech żon i sześciu synów; z kolei odpowiednikiem syna Arary, Kituwji, pozostaje w opowiadaniu postać krwawego mściciela, mordercy współplemieńców, noszącego to samo imię (Kituwja). Już od początku akcji odróżnia się on od radosnych i spontanicznych rodaków nietypowym, pogardliwym i protekcyjnym wobec innych zachowaniem.

Listy z kresu lasów zawierają ponadto dwa zwracające uwagę poetyckie opisy świata syberyjskiej fauny i flory, będące świadectwem talentu artystycznego początkującego pisarza. Warto je przytoczyć na zakończenia analizy literackiej rękopisu Sieroszewskiego:

Oryginalnie wygląda na tle zaśnieżonych drzew [...] las reniferowych rogów! W nocy, przy świetle księżyca przedstawia to widok wprost fantastyczny. Drzewa okryte białym całunem przybierają kształty filarów wysmukłych, tworzą sklepienia i portyki bajecznego gmachu, w którym pośród miliona brylantowych iskieł błąkają się bez najmniejszego szelestu zaczarowane duchy... renifery. [L 1: 17–18]

Mkniemy z szybkością strzały, a modrzewie w szalonym tańcu biegną nam naprzeciw. Słońce zalewa krajobraz morzem światła, które drga w powietrzu, zdaje się budzić, powoływać do życia otaczającą martwość, zerwać siłą swych jasnych promieni

pieczęć śmierci z tej zakłętej królowny – tajgi, lecz dotyka nimi zaledwie śnieżnej, białej, usypanej miriadami diamentów szaty, ożywia te klejnoty tęczowymi barwami i nie dotarłszy do martwego serca królowny, zostawia ją jak była – w cierpieniu... [L I: 27]

Tego rodzaju zmetaforyzowanych opisów syberyjskiej natury, prezentujących niezwykle piękno egzotycznego dla Europejczyka krajobrazu – postrzeganego jako element niesamowitej, wręcz cudownej krainy – znajdziemy w późniejszej twórczości beletrystycznej Sieroszewskiego cały szereg. Przekonują one, że od początku przyroda „na kresach lasów” (zwłaszcza oświetlana wielobarwną zorzą polarną, tajemniczym światłem księżyca czy ostrymi promieniami życiodajnego słońca) wywierała na polskim zesłańcu szczególne wrażenie. Obserwując intrygujące zjawiska świetlne, pograżał się w zadumie nad swoim wygnańczym losem, zapominał na chwilę o dalekiej ojczyźnie, do której wciąż tęsknił. Jak dowodzą liczne refleksje pisarza zawarte w jego tekstach niefikcyjnych (szczególnie w pamiętnikach), obcowanie z syberyjską naturą i jej opisywanie pełniło funkcję terapeutyczną: leczyło skazańca z introwertycznej nostalgii, dodawało mu sił do dalszego trwania i walki z własnymi słabościami.

Listy z kresu lasów stanowią zatem także cenne źródło biograficzne, umożliwiające dopełnienie wiedzy o zesłańczym etapie życia Sieroszewskiego. Wynika z nich, że autor *Dwunastu lat w kraju Jakutów* podczas pobytu w Kołymsku odbywał wycieczki etnograficzne do koczowisk okolicznych plemion, gdzie z pasją fotografował tubylców i wykonywał pomiary antropometryczne. Interesowało go zarówno robienie zdjęć sytuacyjnych, jak i utrwalanie na kliszy (a więc nie tylko w opisach literackich) piękna syberyjskiej fauny i flory. Z powodu mrozu wielu fotografii niestety nie udało mu się wykonać – zgrabiały z zimna ręce Europejczyka, nieprzyzwyczajonego do pracy w ekstremalnych warunkach pogodowych, z trudem radziły sobie z dotykiem metalowych przedmiotów; szkło aparatu często zamarzało od ciepłego oddechu, a klisze fotograficzne pękały. Poznawany świat syberyjskiej krainy odbierał (zakładając, że wyznania narratora *Listów z kresu lasów* mają charakter

autobiograficzny i odpowiadają autentycznym wrażeniom początkującego pisarza) jako rzeczywistość niemal fantastyczną, jedną z tych, za którymi – jak stwierdzał – tęsknił w dzieciństwie, „marząc o rozkoszach życia bajecznych bohaterów” [L I: 13]. Przekonywał, podobnie jak w spisywanych pod koniec życia pamiętnikach, że brak odpowiednich zajęć na zesłaniu „potęguje uczucia nudy i tęsknoty, które zabijają do tego stopnia wszelką energię, że można dostać melancholii” [L I: 21]¹⁰.

• • •

Przedstawione powyżej możliwości różnych tropów analizy i interpretacji *Listów z kresu lasów* zachęcają do pogłębionego odczytania ich treści. Działania te mogą jednak zostać podjęte przez innych badaczy dopiero po ukończeniu rzetelnej pracy tekstologiczno-edytorskiej i ogłoszeniu autografu drukiem, na co – jak sadzę – w pełni on zasługuje.

Bibliografia

Źródła (wraz ze stosowanymi skrótami)

L – Sieroszewski Wacław (b.r.), *Listy z kresu lasów*, rkps BN 5252 II.
(Skróty: I – list pierwszy, II – list drugi)

Literatura

Sieroszewski Wacław (1959a), *Pamiętniki. Wspomnienia*, w: tegoż, *Dzieła*, red. Andrzej Lam, Jerzy Skórnicki, t. 16, Wydawnictwo Literackie, Kraków.

Sieroszewski Wacław (1959b), *U źródła twórczości. Wspomnienia z Syberii*, w: tegoż, *Dzieła*, red. Andrzej Lam, Jerzy Skórnicki, t. 16: *Pamiętniki. Wspomnienia*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.

10 W trzecim tomie *Pamiętników* Sieroszewski pisał o swoich pierwszych tygodniach pobytu w miejscu wygnania, kiedy męczyła go „do bólu czarna tęsknota”, o napadach „głębokiej, obezwładniającej melancholii” i ogarniającej go „czarnej chmurze melancholii, zbliżającej się powoli, ale nieodparcie” [zob. Sieroszewski 1959a: 389, 400, 408].

- Sieroszewski Wacław (1961a), *Czukcze*, w: tegoż, *Dzieła*, red. Andrzej Lam, Jerzy Skórnicki, t. 2: *Nowele*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Sieroszewski Wacław (1961b), *Dno nędzy*, w: tegoż, *Dzieła*, red. Andrzej Lam, Jerzy Skórnicki, t. 2: *Nowele*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Sieroszewski Wacław (1961c), *Dwanaście lat w kraju Jakutów*, w: tegoż, *Dzieła*, red. Andrzej Lam, Jerzy Skórnicki, t. 17, cz. 1, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Sieroszewski Wacław (1961d), *Dwanaście lat w kraju Jakutów*, w: tegoż, *Dzieła*, red. Andrzej Lam, Jerzy Skórnicki, t. 17, cz. 2, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Sieroszewski Wacław (1963), *Na kresach lasów*, w: tegoż, *Dzieła*, red. Andrzej Lam, Jerzy Skórnicki, t. 5, cz. 1, Wydawnictwo Literackie, Kraków.

Grażyna Legutko

***Letters from the Edge of the Forests* – Unknown Manuscript by Wacław Sieroszewski**

The article presents the manuscript entitled *Letters from the edge of the forests* by Wacław Sieroszewski which has not been published anywhere until now. This work is held in the writer's archive in the National Library in Warsaw. It contains two letters (whereby the second one has not remained in one piece) written during the first period of Sieroszewski's stay in Siberia. The author describes the impressions from the visits to encampments of two Siberian tribes: the Lamuts and the Chukchi. The commentary of the manuscript is an attractive source material that can be interesting for various scientists: editors, cultural anthropologists, historians, literary scholars, literary theorists and biographers of Sieroszewski as well.

Keywords: Wacław Sieroszewski; *Letters from the edge of the forests* (manuscript); the Lamuts; the Chukchi.

Grażyna Legutko – prof. dr hab., zatrudniona w Zakładzie Literatury Polskiej Instytutu Literaturoznawstwa i Językoznawstwa na Uniwersytecie Jana Kochanowskiego w Kielcach. Zajmuje się historią literatury Młodej Polski i pozytywizmu, krytyką literacką przełomu XIX i XX wieku, biografistyką literacką i edytorstwem. Autorka około 130 artykułów, ogłoszonych w czasopiśmie i wydawnictwach zbiorowych, oraz dziewięciu monografi: *Zenon Przesmycki (Miriam)* – propagator literatury europejskiej (2000),

Sacrum w oczach rewolucjonisty. O „Marii Magdalenie” Gustawa Daniłowskiego (2005), *Bojownicy polskiej sprawy. Wacław Sieroszewski i Gustaw Daniłowski wobec myśli i czynu Józefa Piłsudskiego* (2007; wspólnie z Idą Sadowską), *Niespokojny płomień. Życie i twórczość Gustawa Daniłowskiego* (2011), *Od metafizyki do egzystencji. Wokół tematów i postaci literatury polskiej przełomu XIX i XX wieku* (2014), Sułkowski. „Ponad śnieg bielszym się stanę” (2016; t. 21 *Pism zebranych* Stefana Żeromskiego, pod red. Zdzisława Jerzego Adamczyka), *W kręgu młodopolskiej epistolografii. Z korespondencji Zenona Przesmyckiego, Zygmunta Sarneckiego, Jerzego Żuławskiego, Gustawa Daniłowskiego, Wacława Sieroszewskiego oraz Zofii Trzeszczkowskiej i Marii Sieroszewskiej* (2017), „Wyrośłam na Rosjankę...”. *Historia Marii – jakuckiej córki Wacława Sieroszewskiego – w świetle jej listów do ojca i innych dokumentów* (2019), S. Żeromski, *Dzienniki. Tom 3. 1886–1887* (2026, oprac. wspólnie ze Zdzisławem Jerzym Adamczykiem i Beatą Utkowską, t. 29 *Pism zebranych* Żeromskiego, pod red. Zbigniewa Golińskiego i Zdzisława Jerzego Adamczyka). Adres e-mail: grazyna.legutko@ujk.edu.pl.